

Paulina Lampkowska

Truciciele na dworze cesarskim! O przypadkach otruc za panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej

Studia Europaea Gnesnensia 1-2, 221-234

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paulina Lampkowska
(Poznań)

**TRUCICIELE NA DWORZE CESARSKIM! O PRZYPADKACH
OTRUĆ ZA PANOWANIA DYNASTII JULIJSKO-KLAUDYJSKIEJ**

Abstract

The article examines the phenomenon of poisoning at the imperial court during the reign of Julio-Claudian dynasty, contrasted with the state of affairs in the Republican period. Drawing on the source texts and the latest scientific hypotheses, the author discusses consecutive cases of Drusus, Germanicus and Claudius on the one hand, and the murderous deeds of emperor Nero on the other. This paper attempts to reopen investigation and establish a diagnosis against the background of that period.

Keywords

poison, murder, Germanicus, Claudius, Drusus, Nero

Trucizna w starożytnym Rzymie odgrywała bardzo ważną rolę w życiu społecznym, a także politycznym. Służyła przeważnie do wyeliminowania *personam non gratam*. Jednak o jej użyciu w czasach republikańskich nie czytamy tak często, jak w późniejszym Cesarstwie. Stosowanie trutek bowiem nie było wówczas tak rozpowszechnione. Dysponujemy co prawda kilkoma poświadczczeniami przypadków otruc, jednak nie było to zjawisko nagminne, jak choćby za czasów cesarzy rzymskich. Wynikało to zapewne z faktu, że nie rodziło się aż tyle intryg, mających na celu obalenie jakiegoś polityka, który w przeciwnym razie panowałby dożywno. A nawet jeśli zawiązywano jakiś spisek, ówczesni Rzymianie, zgodnie ze swoimi przekonaniem i cnotami, woleli posłużyć się dużo bardziej tradycyjnym sztyletem, jak miało to na przykład miejsce podczas zamordowania Juliusza Cezara.

Tymczasem czasy Cesarstwa Rzymskiego obfitowały w przypadki otruc, które przeważnie kończyły się sukcesem truciciela. Do czynienia mamy najczęściej z wykorzystaniem trucizn w celach śmiertelnych na samym dworze cesarskim. Informacje o tych przypadkach otruc czerpiemy z ogromniej liczby źródeł pisanych, takich choćby jak „Roczniki” Tacyta czy „Żywoty cesarów” Swetoniusza. Stąd też mnogość relacji, w przeciwieństwie do wcześniejszego okresu Republiki, z której znamy tylko kilka poświadczeń otruc i to przede wszystkim z mów Marka Tulliusza Cyncerona¹. Źródła milczą jednak odnośnie do informacji o otruciach wśród prostego ludu rzymskiego w epoce Cesarstwa.

Użycie trucizny było najłatwiejszym, najczystszy, a nierzadko również najszybszym sposobem zdetronizowania cesarza lub pozbycia się innych osób, stojących na drodze do przejęcia władzy. Pierwszym przypadkiem, opisanym przeze mnie, będzie zamordowanie Druzusa.

Druzus był synem cesarza Tyberiusza i Wipsanii Agryppiny. Został otruty w 23 roku po Chrystusie przez niejakiego Sejana, lecz do jego śmierci przyczyniła się także jego żona, Liwilla, uwiedziona właśnie przez wspomnianego winowajcę. Według Tacyta², Sejan obawiał się zemsty Druzusa za to, że zaczynał mieć większy wpływ na państwo, aniżeli on sam i właśnie dlatego postanowił go otruć. Tacyt wyraźnie potwierdza, że również żona Druzusa przyczyniła się do

¹ Wspomniane mowy Cyncerona to Pro Cluentio, w której opisany jest przypadek Oppianika, rzymskiego obywatela oskarżonego o otrucie żony, bratowej i swojego brata. Z kolei In Catilinam Cynceron insynuuje, że Lucjusz Sergiusz Katylina pozbawił życia swego syna, posługując się trucizną oraz Pro Coelio, w której to mowie Celiusz zostaje oskarżony o próbę otrucia Klodii, swojej kochanki.

² Tacyt, Ann. IV, 7, s. 188.

jego zguby. Sejan zaś wybrał truciznę, która miała przypominać pozory przypadkowej choroby, podać miał ją natomiast rzezaniec Lygduś³. W tym miejscu pokuszę się o postawienie hipotezy, która mianowicie trucizna mogłaby zadziałać tak, jak sobie tego życzył Sejan, gdyż autorzy starożytni nie podają jej nazwy. Jest wielce prawdopodobne, moim zdaniem, że wykorzystano w tym przypadku *colchicum autumnale*, czyli zimowit jesienny. Spośród trucizn roślinnych, prócz grzybów (a gdyby otruto Druzusa za pomocą grzybów, najprawdopodobniej wspomniano by o tym w źródłach), właśnie ta substancja działa wolno i sprawia wrażenie jakby ofiara zachorowała na coś pospolitego. Przede wszystkim występuje najpierw stan utajenia. Później dopiero pojawiają się trudności w przełykaniu oraz nudności. Obydwa te objawy można zinterpretować pochopnie jako zwyczajne zatrucie pokarmowe. Ofiara zaś umiera dopiero po kilku dniach. Jak jednak podkreślam, jest to tylko i wyłącznie hipoteza, której z dzisiejszej perspektywy nie sposób udowodnić.

Według Tacyty, po śmierci Druzusa szerzyły się pogłoski, że w jego śmierć zamieszany był sam Tyberiusz, jednak historyk podkreśla, że sprawdził wszelkie możliwe źródła i zapewnia, że tak nie było. Swetoniusz zresztą także zaznacza, że Tyberiusz był zaskoczony zgonem swego syna w wyniku otrucia⁴. Sejan wszelako nie został w żaden sposób ukarany za otrucie Druzusa. Być może dlatego, że przestępstwo to wyszło na jaw dopiero po ośmiu latach.

Kolejnym przypadkiem niewyjaśnionej śmierci, przy którym chciałabym się zatrzymać, są losy Germanika, który, podobnie jak Druzus, pochodził z dynastii julijsko-klaudyjskiej. Poprzez adopcję był wnukiem Liwii, żony cesarza Augusta. Jego synem był późniejszy cesarz Kaligula. Ożenił się Germanik z Agrypiną, zwaną Starszą dla odróżnienia od Młodszej, matki Nerona. W roku 19 po Chrystusie zmarł w wyniku otrucia. Do dzisiaj nie wiadomo, kto był za to odpowiedzialny.

Najczęściej oskarża się Pizona oraz jego żonę Plancynę. Pizon był najpierw namiestnikiem Hiszpanii, a w 18 roku objął namiestnictwo w Syrii. Od samego początku nie pałał miłością do Germanika, a co więcej, po jego śmierci wraz z żoną powszechnie okazywał radość z tego faktu, o czym wspomina Tacyt w swych „Rocznikach”⁵. O tym, że to właśnie Pizon do spółki z Plancyną stali

³ Ibidem, 8.

⁴ Swetoniusz, Tyberiusz 62. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 166.

⁵ Tacyt, II, 75, s. 115.

za otruciem, był przekonany sam Germanik. Świadczyć miał o tym gwałtowny i szybki przebieg choroby⁶. Przez chwilę stan zdrowia Germanika poprawił się, a wówczas w Rzymie zapanowała radość całego ludu rzymskiego. Należy bowiem wspomnieć, że Germanik był powszechnie lubiany, a nawet kochany przez Rzymian i wiadomość o jego chorobie odbiła się szerokim echem. Niestety poprawa była chwilowa, niedługo później bowiem dosięgła Germanika śmierć. Na łożu śmierci powiedział wprost, że za jego chorobę odpowiedzialni są Pizon oraz Plancyna⁷. Choć nie było wątpliwości, że Germanik został otruty, to jednak co do tego, czy na jego ciele pojawiły się jakiegokolwiek objawy zatrucia, ludzie nie byli już zgodni. Powód tej rozbieżności wyjaśnia Tacyt. Historyk twierdził, że jeżeli ktoś był życzliwy Germanikowi, wówczas opowiadał, że symptomy otrucia wystąpiły na ciele. Jeśli natomiast ktoś był wrogi Germanikowi, uważał odwrotnie⁸. Annalista rzymski nie bez słuszności zwraca uwagę, że twarde fakty były odmiennie przedstawiane w obiegowej opinii ze względu na kontekst, a także interes mówiącego.

Warto, moim zdaniem, przybliżyć w tym miejscu kilka wniosków, które proponuje w swojej książce „Blood of the Caesars: How the Murder of Germanicus Led to the Fall of Rome” Stephen Dando-Collins. Autor zastanawia się, kto naprawdę był odpowiedzialny za zamordowanie Germanika. Już na samym początku przytacza wypowiedź Kasjusza Diona, który twierdził, że za śmiercią tą stoją Pizon wraz z Plancyną. Informację tę zaczerpnął Dion z pewnością od Tacyty. Jednak Dando-Collins zadaje pytanie, czy rzeczywiście Plancyna mogła uknuć intrygę. Wiemy, że była bogatą arystokratką i przyjaźniła się z Liwią. Doskonale zdawała sobie sprawę, że Augusta była szalenie zazdrosna o Agrypinę Starszą i że zrobi wszystko, by ta nie została cesarzową. Plancyna, o czym wspomniałam już wyżej, również nie znosiła Germanika i jego żony. Warto się zatem zastanowić, co takiego zrobiła Plancyna, że oskarżano ją o otrucie Germanika i gdzie można znaleźć na to dowody. Przede wszystkim wypowiadała się niepocholebnie o Germaniku w czasie ich pobytu w Syrii. Dodatkowo widywano ją w towarzystwie Martyny, sławnej trucicielki, a w domu Germanika znaleziono między innymi ludzkie zwłoki oraz tabliczki ołowiane z wypisanymi przekleństwami pod jego adresem⁹. Jeśli zaś chodzi o udział Plancyny w otruciu

⁶ Ibidem, 69, s. 112.

⁷ Ibidem, 71, s. 113.

⁸ Ibidem, 73, s. 112.

⁹ Ibidem, 69, s. 112.

Germanika, niektórzy uważali, że poprzez znajomość z Martyną miała łatwy dostęp do trucizn. Z kolei na bankiecie, w czasie którego otruto po raz pierwszy Germanika, gdyż miał on być truty dwukrotnie, Pizon siedział zaraz za nim, stąd też wysnuto wniosek, że miał możliwość dosypania trucizny do jedzenia bądź wina. Jakie motywy mogła mieć Plancyna, by chcieć zabić Germanika? Według autora była to zazdrość o Agryppinę oraz chęć zadowolenia i przypodobania się Liwii.

Mimo powyższych poszlak, Dando-Collins próbuje bronić Plancyny¹⁰. Twierdzi bowiem, że w ówczesnych czasach ktokolwiek, kto posiadał większy majątek, mógł zaopatrzyć się w truciznę, i że inni mieli równie dobrą okazję do otrucia Germanika co Pizon. Poza tym nie ma żadnego niezaprzecznego dowodu potwierdzającego udział Plancyny w przestępstwie. Nie było zeznania Plancyny ani żadnej innej osoby, włączając w to Martynę. Trucicielka zresztą zginęła w dziwnych okolicznościach, a zatem może to świadczyć na niekorzyść Plancyny i Pizona. Prawdopodobnie chciano się pozbyć Martyny, by ta nie zdradziła imion swych mocodawców. Ale trucicielkę mógł naturalnie chcieć uciszyć jeszcze ktoś.

Dajmy na to Liwia: miała równie ważne powody, by wyeliminować Germanika. Jak już wiemy, nie cierpiała Agryppiny. Wolą z pewnością zobaczyć na tronie swego rodzzonego wnuka, Druzusa, aniżeli Germanika, zwłaszcza że wówczas Agryppina zostałaby cesarową. Warto się w tym momencie zastanowić, dlaczego Liwia chroniła Plancynę, gdy ta była oskarżana o zabójstwo Germanika. Według Dando-Collinsa, który powołuje się na Tacyty, w czasie śmierci Germanika po Rzymie krążyły plotki, że Liwia potajemnie spotykała się z Plancyną, zanim ta udała się wraz z mężem na Wschód. I że to właśnie podczas tych spotkań matrony we dwójkę zaplanowały otrucie Germanika. Niektórzy sugerowali, że to właśnie dlatego, iż Plancyna otruła Germanika na rozkaz Liwii, ta chroniła ją w czasie procesu. Sugerowano także, że Liwia zaplanowała wszystko bez wiedzy Tyberiusza, choć Swetoniusz twierdził inaczej¹¹. Podobnie jednak jak w przypadku Plancyny, nie istnieją żadne dowody potwierdzające udział Liwii w zamordowaniu Germanika.

¹⁰S. Dando-Collins, *Blood of the Caesars: How the Murder of Germanicus Led to the Fall of Rome*, Hoboken, New Jersey 2008, s. 59.

¹¹Swetoniusz, Tyberiusz 52. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. *Żywoty cesarów*, s. 160.

Przyjrzyjmy się teraz procesowi Pizona w świetle źródeł. Szczegółowo opisuje jego przebieg Tacyt. Korzystał z pewnością z ustawy senatu rzymskiego, dotyczącej Gnejusza Pizona ojca. Ustawa ta przetrwała do naszych czasów w formie prawie niezniszczonej. Dzięki niej możemy zweryfikować wiarygodność Tacyty, a próba ta wypada na korzyść rzymskiego historyka. Tacyt opisał proces Gnejusza Pizona identycznie jak miało to miejsce w przypadku ustawy. Pizon był broniony przez trzech obrońców: Maniusza Lepidusa, Lucjusza Pizona oraz Lawinejusza Regulusa. Tyberiusz zdecydował się pozostać bezstronny¹², wspomina również o tym „Senatus consultum de Cn. Pisone patre”¹³. Następnie ustanowiono dwa dni na przedstawienie zarzutów, sześć dni przerwy i trzy na obronę dla Pizona. Oskarżyciele obstawali przy tym, że Germanik z pewnością został otruty przez Pizona, a potwierdzeniem miał być fakt, że cieszył się z jego śmierci na forum¹⁴. Z kolei obrona Pizona była słaba, mimo to jednak zdołała odsunąć zarzuty przynajmniej częściowo. Atmosfera w Rzymie była napięta. Lud domagał się ukarania zabójcy Germanika i groził nawet samosądem, jeśli nie zapadnie wyrok skazujący. Podobnie traktowano Plancynę, jednak protekcja Liwii sprawiła, że ta nie odczuła niemal żadnych konsekwencji. Wyrokiem senatu została zresztą uniewinniona¹⁵. Pizon zaś popełnił samobójstwo, przebiwszy sobie gardło mieczem, nie czekając na wyrok¹⁶. A zatem według tego, co dowiedział się Tacyt, choć sam, jak twierdzi, nie upiera się przy tym, można dojść do wniosku, że także Tyberiusz mógł być zamieszany w otrucie Germanika.

Senat rzymski mocą swej uchwały skazał Gnejusza Pizona na *damnatio memoriae*, czyli na tak zwaną karę zapomnienia. Rozkazał usunąć wszelkie pomniki i wizerunki Pizona, a ponadto wymazać jego imię z napisu na posągu Germanika, który został wystawiony przez kapłanów Augustalskich na Polu Marsowym¹⁷.

Fakty przemawiają za tym, że było czterech podejrzanych: Tyberiusz, Liwia, Pizon oraz Plancyna. Każde z nich miało motyw, by zamordować Germanika.

¹²Tacyt, III, 12, s. 133.

¹³T. Fabiszak (red.), Uchwała senatu Rzymskiego w sprawie Gnejusza Pizona ojca, Poznań 1998, s. 13.

¹⁴Tacyt, III, 13, s. 134.

¹⁵T. Fabiszak, Uchwała senatu Rzymskiego w sprawie Gnejusza Pizona ojca, s. 21.

¹⁶Tacyt, III, 15–16, s. 136–137.

¹⁷T. Fabiszak, Uchwała senatu Rzymskiego w sprawie Gnejusza Pizona ojca, s. 19.

Trudno odpowiedzieć rozstrzygająco na pytanie, kto zabił Germanika. Osobiście skłaniałabym się do opinii, że mógł to zrobić Tyberiusz, a Pizon oraz Plancyna stali się kozłami ofiarnymi. Plancyna wyszła z opresji bez szwanku dzięki protekcji Liwii, karę zaś poniósł Pizon. Być może było tak, że Tyberiusz porozumiał się z Pizonem, a kiedy morderstwo wyszło na jaw i lud rzymski żądał ukarania zabójcy, Tyberiusz, przestraszony reakcją tłumu i możliwością zdetronizowania, a nawet śmierci, gdyby wyszło na jaw, że to on zlecił otrucie Germanika, specjalnie odsunął się od Pizona i grał rolę bezstronnego i niezaangażowanego. Jednak jest to tylko hipoteza. Jak było naprawdę, tego już niestety się nie dowiemy.

Kolejny incydent, a mianowicie otrucie cesarza Klaudiusza w 54 roku po Chrystusie, jest jednym z najbardziej znanych ze starożytności. Czyn ten przypisuje się jego żonie, Agryppinie Młodszej, która chciała pozbyć się męża, by na tronie zasiadł jej syn, Neron. W źródłach znajdujemy informację, że Klaudiusz został otruty za pomocą grzybów. Tacyt wspomina, że Agryppina chciała, by trucizna nie zadziałała zbyt szybko, gdyż mogłoby to spowodować przypuszczenie morderstwa¹⁸. Źródła nie są jednak zgodne, kto podał truciznę Klaudiuszowi. Swetoniusz na przykład twierdził, że albo została podana podczas uczty przez eunucha Halotusa, który kosztował uprzednio potraw zanim podano je Klaudiuszowi albo podczas obiadu przez samą Agryppinę¹⁹. Historyk ponadto sądził, że owymi zatrutymi grzybami były borowiki. W tym miejscu warto poczynić uwagę, że borowiki, o których wspomina tutaj Swetoniusz, to z pewnością odmiana muchomora. Pliniusz Starszy, opisując w „Historii naturalnej” trujące grzyby, używał na ich określenie słowa *boletus*²⁰. Z kolei Tacyt nadmienia, że to właśnie Halotus podał truciznę cesarzowi, sporządzoną przez trucicielkę Lokustę²¹. Rzymski historyk nie wspomina w ogóle o tym, by sama Agryppina miała brać udział w otruciu swego męża.

Przyjrzyjmy się teraz przebiegowi choroby. Swetoniusz relacjonuje ją, zastrzegając, że również co do tego zachodziły rozbieżności zdań²². Jedni twier-

¹⁸Tacyt, XII, 66, s. 65.

¹⁹Swetoniusz, Klaudiusz 44. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 232.

²⁰Pliniusz Starszy, Nat. XXII, 92.

²¹Tacyt, XII, 66, s. 65.

²²Swetoniusz, Klaudiusz 44. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 233.

dzili, że po zażyciu trucizny Klaudiusz stracił natychmiast mowę i udręczony bólami po całej nocy zmarł. Drudzy natomiast, że początkowo zasnął, następnie wymiotował posiłek i z tego powodu trzeba było podać truciznę ponownie. Tę ostatnią hipotezę potwierdza także Tacyt i dodaje, że to lekarz cesarza Ksenofont zaaplikował mu za pomocą piórka kolejną dawkę trucizny do gardła²³. Mógł to być tojad (*Aconitum*), najsilniejsza i najszybciej działająca trucizna w starożytnym Rzymie.

Według Williama A. Valente, który w swoim artykule zatytułowanym „Caveat Cenans!” analizuje pod kątem medycznym przypadek Klaudiusza, tylko zatrucie grzybami mogło wywołać takie objawy, jakie opisali autorzy rzymscy²⁴. Wymienia kilka rodzin grzybów trujących, między innymi *Amanita*, *Galerina* i *Clitocybe*. Spośród rodziny *Amanita* najważniejsze są *Amanita phalloides* oraz *Amanita muscaria*. Zatrucie *Amanita phalloides*, czyli muchomorem sromotnikowym, powoduje ból brzucha, wymioty oraz biegunkę, a śmierć następuje dopiero po kilku dniach. Dlatego autor artykułu twierdzi, że Klaudiusz nie mógł zostać otruty muchomorem sromotnikowym. Śmierć Klaudiusza bowiem nadeszła zbyt szybko. Muchomor czerwony zaś, choć wywołuje również podobne objawy i śmierć w krótkim czasie, zawiera jednak mało muskaryny i jest śmiertelny tylko, gdy negatywne skutki muskaryny są nasilone przez niektóre niepełnosprawności. Valente twierdzi, że grzyby z muskaryną były szczególnie niebezpieczne dla Klaudiusza ze względu na jego dystonię²⁵. Grzyby muskarynowe, z powodu ich efektów cholinergicznyc, mogą powodować zwiększenie wydzielania śliny, zwolnienie akcji serca czy spadek ciśnienia, mogły więc spowodować, w połączeniu z dystonią, ciężką aspirację płucną i doprowadzić do śmierci Klaudiusza.

Z kolei autorzy artykułu „The Death of Claudius”, V.J. Marmion oraz T.E.J. Wiedemann²⁶, mają zupełnie odmienne zdanie co do śmierci cesarza. Twierdzą bowiem, że Klaudiusz nie został wcale otruty, lecz zmarł śmiercią naturalną, a Agryppina Młodsza doświadczyła po prostu tego przysłowiowego łutu szczęścia lub nieszczęścia, że właśnie tak potoczyły się wypadki. Badacze

²³Tacyt, XII, 67, s. 66.

²⁴W.A. Valente, R.J.A. Talbert, J.P. Hallet, P.A. Mackowiak, Caveat Cenans!, The American Journal of Medicine 112, 2002, s. 395.

²⁵Ibidem, s. 396.

²⁶V.J. Marmion, T.E.J. Wiedemann, The Death of Claudius, Journal of The Royal Society of Medicine 95, 2002, s. 260–261.

analizują tekst Seneki, zatytułowany „Udnyienie boskiego Klaudiusza”. Na tej podstawie wnioskuje, że Klaudiusz zmarł około dwunastej, bądź ewentualnie około pierwszej w południe, śmiercią stosunkowo szybką. Tak jak i inni badacze oraz pisarze, najpierw przedstawiają hipotezę otrucia Klaudiusza grzybami z rodziny *Amanita*. Wymieniają dwa rodzaje, *muscaria* oraz *pantheria*, jednak, według nich, te rzadko są śmiertelne u dorosłych, a co za tym idzie, nie mogły stać się przyczyną śmierci cesarza. A zatem negują hipotezę Valentego, który przecież doszedł do wniosków, że *Amanita muscaria* w połączeniu z dystonią Klaudiusza spowodowały bezpośrednio jego zgon. Następnie Marmion i Wiedemann wspominają o *Amanita phalloides*, które, według Benjamina²⁷, były powodem śmierci cesarza. Jednakże grzyby te nie pasują do opisanych objawów zatrucia. Choroba bowiem musiałaby przebiegać w trzech fazach, symptomy pojawiają się po dziesięciu do piętnastu godzin od zatrucia, a śmierć następuje z powodu niewydolności wątroby. A zatem, według autorów artykułu, nie zgadza się czas, w którym Klaudiusz zachorował i zmarł. Proponują jeszcze grzyba z rodziny *Coprimus atramentarius*, który, produkując disulfiram, w połączeniu z alkoholem mógł wywołać mdłości, wymioty i inne objawy. Uważają ponadto za mało prawdopodobne, żeby to lekarz Ksenofont podał truciznę Klaudiuszowi za pomocą piórka. Twierdzą, że raczej sprawdzał odruchy umiarkowanego pacjenta. Jako kolejny argument zbijający tezę, że Klaudiusz został otruty, podają jeszcze fakt, iż Halotus po śmierci cesarza i wejściu na tron Nerona nie został usunięty z dworu, a zatem, ich zdaniem, nie uważano go ani za współwinnego, ani nawet za świadka morderstwa. Marmion i Wiedemann twierdzą więc, że nie ma powodów, by uważać, iż Klaudiusz w ogóle został otruty. Cesarz zmarł nagłą śmiercią z powodu choroby naczyń mózgowych, która, rzekomo, była wówczas powszechna w Rzymie. Sam cesarz około roku 52 po Chrystusie, czyli na dwa lata przed śmiercią, przeszedł ciężką chorobę i wspominał o zbliżającej się śmierci. Ponadto od tego czasu zaczęły się zmieniać wizerunki Klaudiusza na monetach. Cesarz miał na nich gruby kark, wąskie ramiona i płaskie plecy. Autorzy artykułu po przeanalizowaniu utworu Seneki jednoznacznie orzekli, że nie ma podstaw, by sądzić, że Klaudiusz został otruty. Wydaje mi się jednak, że jest to ryzykowna hipoteza. Zbyt dużo mamy informacji w źródłach na temat tego wydarzenia, by tak jednoznacznie twierdzić, że fakt otrucia cesarza Klaudiusza jest kłamstwem. Oczywiście, dzięki

²⁷D.P. Benjamin, *History of Mushroom Eating and Mushroom Poisoning*, New York 1995. Cyt. za: V.J. Marmion, T.E.J. Wiedemann, *The Death of Claudius*, s. 260.

takim twierdzeniu mamy możliwość dyskusji. Niemniej uważam, że nigdy zagadnienie to nie zostanie rozstrzygnięte. Posiadamy tylko ogólne informacje o objawach, które mogą świadczyć zarówno o otruciu, jak i zwykłej chorobie, a przecież nikt w owych czasach nie przeprowadzał ekspertyzy medycznej w postaci sekcji zwłok. Każdy może argumentować za taką wersją wydarzeń, która wydaje mu się trafniejsza.

Jeśli jednak doszło do skrytobójczego zamachu, kolejny problem stanowi fakt, w czym podana została cesarzowi trucizna. Według Tacyta toksyczną substancję wiano do przyprawy z grzybów²⁸. Taki stan rzeczy przynajmniej częściowo wyjaśniałby, dlaczego powszechnie uznawano grzyby za przyczynę śmierci cesarza. Z kolei Swetoniusz twierdzi, że nie wiadomo, czy trucizna została podana w zacierce, czy też za pomocą lewatywy²⁹. Na zakończenie omawiania przypadku otrucia Klaudiusza warto dodać, że właśnie Swetoniusz wspominał, iż Neron ironicznie miał chwalić borowiki jako przysmak bogów³⁰. Klaudiusz bowiem po śmierci został deifikowany.

Cesarz Neron jest największym trucicielem spośród wszystkich władców rzymskich. Otruł swego brata Brytannika, by ten nie był dla niego zagrożeniem, swoją ciocię Domicję, gdyż chciał przejąć jej majątek, prefekta pretorianów Burrusa, wielu spośród swych wyzwolenców, a nawet zamierzał wytruć cały Senat. Ponadto chciał się posłużyć trucizną w zamordowaniu swojej matki, Agryppiny Młodszej, jednak dowiedział się, że była uodporniona na większość trutek i dlatego wymyślił inny sposób. Zaczniemy może od Brytannika.

Brytannik był synem Klaudiusza i jego prawowitym następcą. Jednak Agryppina, pragnąc, aby to jej syn, Neron został przyszłym cesarzem, namówiła Klaudiusza, by ustanowił go swym sukcesorem. Neron zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wynikającego z trzymania Brytannika na dworze. Zawsze przecież mógł zawiązać spisek i obalić niechcianego tyrana, a lud najpewniej by go poparł, wspominając z życzliwością jego ojca, Klaudiusza. Neron zatem zdecydował się otruć brata na przyjęciu. Truciznę przygotowała Lokusta, trutka jednak nie zadziałała³¹. Neron wezwał Lokustę i własnoręcznie ją wychłostał, oskarżając, że podała Brytannikowi lekarstwo, nie zaś truciznę.

²⁸Tacyt, XII, 67, s. 66.

²⁹Swetoniusz, Klaudiusz 44. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 233.

³⁰Idem, Neron 33. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 252.

³¹Tacyt, XIII, 15, s. 80.

Zmusił ją do przygotowania substancji działającej natychmiastowo, następnie wypróbował ją na koźle³². Zwierzę jednak przeżyło następne pięć godzin, więc Neron rozkazał Lokuście przygotować jeszcze raz truciznę. Kiedy ta spełniła rozkaz cesarza, podał ją świni. Zwierzę natychmiast zdechło. Wówczas rozkazał podać tę właśnie truciznę Brytannikowi w czasie obiadu. W tym miejscu warto przytoczyć jeszcze relację Tacyty, gdyż Swetoniusz pomija, w jaki sposób trucizna została podana Brytannikowi. A trzeba przyznać, że Neron posłużył się naprawdę sprytnym podstępem. Tacyt pisze³³, że potrawy przygotowane dla Brytannika były najpierw próbowane przez specjalnie wyznaczonego do tego niewolnika. Żeby nie wzbudzić podejrzeń, również tym razem służący spróbował posiłku, dokładniej napoju, który jednak nie był jeszcze szkodliwy, ale za to bardzo gorący. Gdy Brytannik go odsunął, dolano wraz z zimną wodą truciznę. Brytannik po wypiciu napoju natychmiast zmarł. Choć Neron twierdził, że to nagły atak epilepsji, wśród biesiadników było wiadome, że Brytannik został otruty. Potwierdziły to zresztą objawy, które wystąpiły na ciele chłopca. Neron postanowił pochować Brytannika naprędce, bez żadnych uroczystości. W dzień pogrzebu lał tak ulewny deszcz, że lud twierdził, iż to gniew bogów za zbrodnię. By ukryć fakt, że ciało Brytannika zsiniało, cesarz rozkazał pobielić je gipsem. Wspomina o tej historii Kasjusz Dion³⁴. Jednak na skutek opadów rzęsiatego deszczu gips spłynął i wszyscy, którzy tylko słyszeli o zbrodni, mogli się teraz o niej przekonać na własne oczy. A zatem zginął Brytannik, zamordowany przez otrucie, w czternastym roku swego życia. Warto jednak w tym miejscu przytoczyć opinię R. Hollanda, który w swej książce „Neron” zaprzecza, że Brytannik miałby zostać otruty. Powołuje się na zdanie lekarza medycyny sądowej A. Barretta, który twierdzi, że rzeczywiście Brytannik mógł umrzeć na atak epilepsji. Przekonuje bowiem, że pociemnienie ciała powoduje epilepsja tężcowa, a żadna trucizna nie powoduje zsinienia twarzy oprócz strychniny, która nie była znana w starożytności. Rzeczywiście prawdą jest, że strychnina została odkryta dużo później, jednak szczwół plamisty, który występował i był znany w starożytności powoduje sinicę, co już podważa opinie Barretta, a w dodatku na niekorzyść Nerona działa fakt, że cesarz pragnął jak najszybciej pochować Brytannika, bez nakazanych obyczajem uroczystości.

³²Swetoniusz, Neron 33. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, 252.

³³Tacyt, XIII, 16, s. 81.

³⁴Kasjusz Dion, Historia rzymska LXI, 7.4.

Następną ofiarą trucicielskiej aktywności Nerona była jego ciotka, Domicja. Jak już wspomniałam wcześniej, Neron zapragnął jej majątku i był to wystarczający powód, aby ją zabić. Domicja była siostrą ojca Nerona, Gnejusza Domicjusza Ahenobarba. Swetoniusz relacjonuje³⁵, że Domicja w czasie wizyty Nerona, powiedziała, że gdy tylko otrzyma w darze pierwszy zarost Nerona, wówczas może już umrzeć. Wtedy Neron rozkazał natychmiast go usunąć i zaaplikować ciotce truciznę. W ten sposób niewinny żart stał się dla cesarza aktora zachętą do uczynienia tego, co roіło się w jego skrzywionym zbrodnią umyśle.

Następną ofiarą Nerona był Burrus, prefekt pretorianów. Pomagał wraz z Seneką sprawować rządu Neronowi. To jednak nie ustrzegło go przed śmiercią. Swetoniusz wspominał³⁶, że cesarz wysłał Burrusowi truciznę zamiast lekarstwa na gardło. Dlaczego Neron to zrobił, Swetoniusz nie ujawnia. Wygląda to na kaprys cesarza, albo Neron po raz kolejny w irracjonalny sposób obawiał się, że Burrus go zdetronizuje, bądź zawiąże przeciw niemu spisek.

Nie tylko ludzie wysoce postawieni byli truci przez Nerona. Wiemy ze źródeł, że cesarz zamordował kilku ze swoich wyzwolęńców, o czym donosi również Swetoniusz³⁷, Tacyt zaś podaje niektóre imiona, na przykład Doryforos lub Pallas³⁸.

Jaki obraz Nerona wyłania się z tych kilku źródeł? Człowieka okrutnego i bezwzględnego, chytrego, nieufnego, a wręcz paranoika, który pod byle pretekstem uśmiercał swoje ofiary najczęściej właśnie przy użyciu trucizn.

Nie jest przesadą nazwanie Nerona „cesarzem trucicieli”, żaden bowiem inny człowiek z dynastii julijsko-klaudivjskiej nie otruił bądź usiłował otruić tylu osób, ilu on jeden. Tytułem zakończenia warto jednak rzec, że cesarz ów był nieodrodnym dzieckiem swej epoki. Proceder trucia, jak dowodzę w artykule, był rozpowszechniony na szeroką skalę w I wieku po Chrystusie. Wynikało to z pewnością z panującego ustroju, ponieważ to właśnie cesarz skupiał w swoich rękach pełnię władzy, a każda z liczących się na dworze osób chciała, aby to jej ambicje polityczne się spełniły. Nierzadko zatem trucizna była wykorzystywana jako narzędzie walki politycznej. Wystarczy wspomnieć choćby przypadek Klaudiusza, otrutego przez swoją żonę Agryppinę Młodszą. Cesarzowa usunęła

³⁵Swetoniusz, Neron 34. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 254.

³⁶Ibidem, 35. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 256.

³⁷Ibidem, 35. Cyt. za: J. Niemirska-Pliszczyńska, Swetoniusz. Żywoty cesarów, s. 256.

³⁸Tacyt, XIV, 65, s. 153.

swego męża, by na tronie mógł zasiąść Neron. Jednak główną przyczyną była chęć zdobycia przez nią nieograniczonej władzy w całym Cesarstwie. Do tego dochodzi jeszcze rozluźnienie obyczajów i norm społecznych na dworze dynastii julijsko-klaudyjskiej oraz łatwość zdobycia trucizny. Sam choćby Neron trzymał u siebie na służbie najślawniejszą trucicielkę tamtych czasów Lokustę, obdarzał ją licznymi bogactwami, a nawet założył jej szkołę, by mogła kształcić swoich następców. Przy wybieraniu trucizny jako sposobu zabicia przeciwnika kierowano się z pewnością także faktem, że dostępne trucizki nie wywoływały żadnych objawów, albo działały szybko bądź wolno, w zależności od tego, jaki efekt chciano uzyskać. A zatem nierzadko niemożliwe stawało się wykrycie zabójcy, w przeciwieństwie dajmy na to do zasztyletowania, kiedy zawsze mógł znaleźć się jakiś niepożądany świadek.

Na koniec, w kwestii śledztwa dotyczącego zamordowania postaci historycznych, przychodzi nam postawić dość rozczarowujący wniosek. O ile nierzadko jesteśmy w stanie sprostować pewne fakty, że przynajmniej niektóre spośród postaci zmarłych w niewyjaśnionych okolicznościach pożegnały się ze światem przy znaczącej pomocy ze strony osób trzecich, o tyle precyzyjne wyjaśnienia co do czasu i rodzaju podanej trucizny najczęściej pozostają poza naszymi możliwościami. W dużym stopniu przyczynę stanowi fragmentaryczny i subiektywny opis przekazany nam przez historyków, który nie uwzględnia wszystkich objawów i okoliczności otrucia. Czasem jednak jesteśmy w stanie rzucić nowe światło na pewne niejasne fakty, tak jak w przypadku Germanika.

Paulina Lampkowska

**POISONERS AT THE IMPERIAL COURT! ON THE CASES OF
POISONING DURING THE REIGN OF THE JULIO-CLAUDIAN
DYNASTY**

Summary

This article deals with the phenomenon of poison use at the imperial court during the reign of the Julio-Claudian dynasty of the Roman Empire. Also, it provides more detailed accounts of individual cases. Consequently, the author directs her attention to the deaths of members of the imperial family, Drusus and Germanicus, as well as that of emperor Claudius. Not forgotten are the crimes of emperor Nero, who deftly utilised poison with a view to getting rid of opponents, including his brother Britannicus. Apart from that the article ventures hypotheses as to which poison might have

been used in each case, while the historical sources always fail to point to a specific name. The author, drawing on botanical knowledge and the accounts of Roman historians tries to conjecture which bane might have effected the death of Drusus, for instance. Moreover, each of the selected cases is analysed not only with reference to Tacitus or Suetonius, but also to newer studies, which often enough throw a new light on a problem seemingly already elucidated.